

Warszawa, dnia 26.02.2018

Składający zawiadomienie:

**Stowarzyszenie
Komitet Obrony Demokracji**

**Wiceprzewodnicząca
Magdalena Filiks**

**Sekretarz
Jarosław Marciniak**

ul. Górczewska 39
01-144 Warszawa

**Pan
Bogdan Święczkowski
I Zastępca Prokuratora Generalnego
Prokurator Krajowy
w Warszawie**

Zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstw z art. 212 § 1 i § 2 kk, art. 226 § 3 kk, art. 231§ 1kk i art. 129 kk

Mając na względzie treść wypowiedzi medialnych Pana Mateusza Morawieckiego, sprawującego aktualnie funkcję Prezesa Rady Ministrów niniejszym składamy zawiadomienie o popełnieniu przez niego przestępstw polegających na:

1. znieważeniu i poniżeniu konstytucyjnych organów RP w postaci sądów powszechnych i Sądu Najwyższego oraz Krajowej Rady Sądownictwa, a także poszczególnych sędziów pełniących służbę w wymienionych organach w artykule pt. „Dlaczego mój rząd reformuje polskie sądownictwo” opublikowanym w dniu 13 grudnia 2017 r. na portalu tygodnika „Washington Examiner” <http://www.washingtonexaminer.com>, powielonym następnie na polskich stronach internetowych oraz w wydaniach krajowych dzienników (np. Rzeczypospolitej, onet.pl, wp.pl, gazeta.pl i innych, <http://www.rp.pl/Sedziowie-i-sady/312139940-Morawiecki-w-Washington-Examiner-musimy-naprawic-wadliwy-system-sadownictwa.html>), dokonane w sposób publiczny

i przy użyciu środków masowego komunikowania, poprzez przypisanie tym organom oraz poszczególnym osobom pełniącym urząd sędziego Rzeczypospolitej Polskiej cech nepotyzmu, poplecznictwa, korupcji, kupowania wyroków, sprzyjania bogatym i wpływowym stronom postępowań, działanie na zamówienie polityczne, podejmowanie decyzji pod wpływem łapówek, pozyskiwaniu niemoralnych premii za niewielką pracę, tj. o przestępstwo z art. 212 § 2 k.k. i art. 226 § 3 kk

2. znieważeniu i poniżeniu, w sposób publiczny i przy użyciu środków masowego komunikowania, konstytucyjnych organów RP w postaci sądów powszechnych i Sądu Najwyższego a także poszczególnych sędziów pełniących służbę w wymienionych organach, w treści wypowiedzi w dniu 14 grudnia 2017 r. w audycji radia TOK FM (<http://www.tokfm.pl/Tokfm/7,102433,22783915,sn-jak-sedziowie-z-kolaborujacej-z-nazistami-francja-petaain-a.html>), a następnie w treści wypowiedzi udzielonej w dniu 16 grudnia 2017 r. dla Wiadomości TVP i cytowanym w wielu innych mediach na terenie Polski (np: <http://niezalezna.pl/211683-mateusz-morawiecki-szczerze-o-swojej-wizycie-w-brukseli-premier-wspomnial-tez-o-zmianach-w-rzadzie>) poprzez porównanie polskich sądów, Sądu Najwyższego oraz sędziów Rzeczypospolitej Polskiej do sędziów kolaborujących z nazistami, tj. o przest. z art. 226 § 3 kk,
3. nadużyciu zaufania w stosunkach z zagranicą, w trakcie spotkania Premiera Mateusza Morawickiego z Prezydentem Francji Emmanuelem Macronem dnia 15 grudnia 2017 r. (np: <http://niezalezna.pl/211683-mateusz-morawiecki-szczerze-o-swojej-wizycie-w-brukseli-premier-wspomnial-tez-o-zmianach-w-rzadzie>), poprzez porównanie w rozmowie z Prezydentem Francji polskich sądów, Sądu Najwyższego oraz sędziów Rzeczypospolitej Polskiej do sędziów kolaborujących z nazistami, przez co działał na szkodę Rzeczypospolitej Polskiej, tj. o przest. z art. 129 k.k. i art. 212 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.
4. znieważeniu i poniżeniu, w sposób publiczny i przy użyciu środków masowego komunikowania, konstytucyjnych organów RP w postaci sądów powszechnych i Sądu Najwyższego, a także poszczególnych sędziów pełniących służbę w wymienionych organach, dokonane dnia 10 stycznia 2018 r. w Brukseli, w trakcie spotkania z przedstawicielami prasy europejskiej, podczas którego Premier Mateusz Morawiecki rozdawał dziennikarzom wydrukowane informacje odnoszące się do tzw. „reformy wymiaru sprawiedliwości” oraz wygłosił kilka opinii na ten temat (np. <https://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/premier-biala-ksiega-wyjasni-reforme-wymiaru-sprawiedliwosci,805250.html>), tj. o przest. z art. 212 § 2 k.k. i art. 226 § 3 kk w zw. z art. 11 § 2 kk

5. w przypadku jednak posiadania przez Prezesa Rady Ministrów Pana Mateusza Morawieckiego informacji o korupcji, której dopuszczać się mają wskazywani w powyższych wypowiedziach sędziowie, celowym przewlekaniu postępowań przez „sprzedajnych sędziów”, sprzyjaniu konkretnym osobom z uwagi na ich polityczny czy materialny status i nie powiadomieniu o powyższym odpowiednich służb w szczególności Policji i Prokuratury zawiadamiamy o możliwym popełnieniu przestępstwa z art. 231 § 1 kk.

UZASADNIENIE

1. Opis wystąpień Pana Premiera Mateusza Morawieckiego.

W dniu 13 grudnia 2017r. na łamach portalu tygodnika "Washington Examiner" <http://www.washingtonexaminer.com>, ukazał się artykuł Pana Mateusza Morawieckiego, powielony następnie na polskich stronach internetowych oraz w wydaniach krajowych dzienników (np. Rzeczypospolitej, onet.pl, wp.pl, gazeta.pl i innych, <http://www.rp.pl/Sedziowie-i-sady/312139940-Morawiecki-w-Washington-Examiner-musimy-naprawic-wadliwy-system-sadownictwa.html>). Artykuł opublikowano pod tytułem „Why my government is reforming Poland’s judiciary” („Dlaczego mój rząd reformuje polskie sądownictwo”). W jego treści Pan Mateusz Morawiecki napisał m.in., iż w czasie obrad Okrągłego Stołu generałowi Wojciechowi Jaruzelskiemu pozwolono na obsadzenie w sądach postkomunistycznych sędziów z czasów komunizmu. *„Sędziowie ci dominowali w naszym wymiarze sprawiedliwości przez kolejne ćwierć wieku. Niektórzy z nich wciąż pracują”. „Do dzisiaj elitarna rada złożona z 25 osób, zdominowana przez 15 sędziów szczebla apelacyjnego i wyższego, nominuje wszystkich sędziów, w tym ich własnych następców. Nie uczestniczy w tym procesie żaden sędzia pierwszej instancji czy wybierany urzędnik. Prezydent może nominacje zaakceptować lub odrzucić. System ten sam w sobie sprzyja nepotyzmowi i korupcji”* - pisze dalej Pan Mateusz Morawiecki. *„Ponadto sędziowie przydzielani są do spraw przez swoich popleczników, bez publicznego nadzoru”* – dodał Pan Premier. *„Korzyści dla przyjaciół; zemsta przeznaczona dla rywali. W przypadkach, gdy sprawa wygląda na najbardziej dochodową, wymagane są łapówki. Postępowania czasem przedłużają się w nieskończoność, działając na korzyść bogatych i wpływowych pozwanych. Wymiar sprawiedliwości zbyt często jest niedostępny dla tych, którym brak politycznych wpływów i pokaznych kont bankowych”* - czytamy w artykule. Rząd PiS został wybrany m.in. *„by naprawić ten głęboko wadliwy system”* - argumentuje Mateusz Morawiecki. *„Nasz pakiet reform obejmuje wymóg losowego przydzielania spraw, które zakończyłyby sędziowską*

praktykę ich kupowania; ustalenie limitów czasowych rozstrzygnięcia spraw i wymóg, by sędziowie doprowadzali do końca, a nie przekazywali dalej, sprawy, które rozpoczęli (...) oraz zobowiązanie sędziów do publicznego informowania o swoich finansach, co miałyby chronić przed łapownictwem i korupcją" - wyjaśnia premier. Jego zdaniem „parlament i rząd obecnie debatuje nad najbardziej właściwym sposobem mianowania i dyscyplinowania sędziów”. „Wielu sądzi, że nominacje sędziowskie nie powinny być ograniczane do niewielkiej kasty starszych prawników, ale otwarte dla wszystkich sędziów z całego kraju”. Jak pisze premier, debata dotyczy również ustanowienia izby dyscyplinarnej dla sędziów, adwokatów i prokuratorów oraz „położenia kresu niemoralnym premiom, które pozwalają niektórym sędziom na uzyskanie znacznych dochodów za niewielką pracę”.

Następnie, w dniu 14 grudnia 2017 r., Pan Mateusz Morawiecki w trakcie audycji radiowej na antenie radia TOK FM zapowiedział, a w dniu 16 grudnia 2017 r. - w wywiadzie udzielonym na antenie TVP w „Wiadomościach” - potwierdził, że w czasie spotkania z Panem Prezydentem Republiki Francuskiej porównał polskich sędziów oraz polskie sądy do sądów Republiki Vichy kolaborujących z nazistami. Sformułował bowiem wypowiedź: *„Ja przypomniałem panu prezydentowi reformę Michela Debre, premiera z lat 1959-62, którą robił razem z Charlesem de Gaulle'm po jego powrocie do władzy. Bardzo mu się spodobała ta analogia historyczna, bo w końcu wtedy właśnie, w 15 lat po wojnie, Francja z piętnem Vichy, czyli tej części, która kolaborowała z Hitlerem, podbita Francja, chciała zrzucić z siebie tę spuściznę kolaboracji i tych sędziów, którzy rzeczywiście splamili się tamtą współpracą. My nie 15, niestety, ale 25 lat, a nawet już 28 lat, po upadku komunizmu chcemy również zrzucić tamto niedobre brzemię”.*

Wreszcie, dnia 10 stycznia 2018 r. w Brukseli, w trakcie spotkania z przedstawicielami prasy europejskiej, Pan Premier Mateusz Morawiecki rozdawał dziennikarzom wydrukowane informacje odnoszące się do tzw. „reformy wymiaru sprawiedliwości” oraz wygłosił ustną opinię na ten temat. W wypowiedzi ustnej Pan Premier stwierdził m.in.: *„Po 1989 roku nie było rewolucji. Nastąpiła transformacja ... Z jednej strony postkomuniści utrzymali realną władzę w kraju. Sam byłem często skonfrontowany z prawdziwą brutalnością reżimu komunistycznego w latach 80. i widziałem tych samych sędziów, te same twarze, w latach 90. i 2000., faktycznie na szczycie struktury władzy sądowniczej. W systemie sądownictwa, polityce, władzy wykonawczej, biznesie ... nawet dzisiaj, jeśli spojrzeć na życiorysy prezesów kluczowych prywatnych firm, pochodzą one z czasów komunizmu. Najbogatsze 100 osób w Polsce, prawdopodobnie w 90% z nich, a może w 80 procentach ... są oficerami tajnych służb, czasem brutalnie mordujących moich towarzyszy broni z lat 80 – tych lub kolaborantami*

ich towarzyszy z partii komunistycznej”. W swojej wypowiedzi ustnej Pan Premier poruszył również zagadnienie rzekomej korupcji w Sądzie Najwyższym: *„Dwóch sędziów, jeden z Sądu Najwyższego i jeden z Naczelnego Sądu Administracyjnego, zostali nagrani zaledwie trzy lata temu. Uzgodnili decyzję, w jasny sposób łamiąc procedury - i nic się nie stało. I jeden z sędziów mówił, że wybiera się do Tajlandii, wybaczenie Państwo mój brutalny język, odbyć stosunek seksualny z bardzo młodymi ludźmi. To jest pedofilia. Nic się nie stało. Żadne działania dyscyplinarne nie zostały podjęte. Bez działań dyscyplinarnych”.* Pan Premier Mateusz Morawiecki zasugerował również, że sądy polskie działają na zamówienie polityczne, jako ilustrację tej tezy powołując następujący argument: *„(Mamy) sytuacje w systemie sądowym, które są wyjątkowo przerażające (palące) . Reforma wprowadza losowy przydział spraw. Wcześniej dziennikarz zadzwonił do sędziego Milewskiego, a sędzia Milewski powiedział, że w największej aferze bankowej w tym kraju (Amber Gold) ... on przydzieli sprawę do odpowiedniego sędziego, aby Pan Premier się nie obawiał, wszystko będzie dobrze. Nie przejmuj się tym. I nic się nie stało ... Ten sędzia nadal pełni urząd w Białymstoku. Został przeniesiony z Gdańska do Białegostoku. W mojej opinii obraża to naszą demokrację”.* Z kolei w pisemnym opracowaniu w formie tabelarycznego zestawienia zawierającego pisemne komentarze odnoszące się do poszczególnych zaleceń Komisji Europejskiej, które zostało zagranicznym dziennikarzom przekazane na spotkaniu dnia 10 stycznia 2018 r., znalazł się m.in. następujący fragment: *„W skrócie, warto podkreślić, że polskie sądownictwo, jest jedyną dziedziną władzy, która z ery totalitarnego komunizmu praktycznie nietknięta weszła w nowoczesną demokrację. Prawdą jest, że prawie wszyscy sędziowie zostali „uznani za zdolnych” do dalszego wykonywania obowiązków, stało się tak jednak wyłącznie z powodów politycznych. Społeczeństwo nigdy nie zaakceptowało faktu, że sędziowie ery komunizmu wciąż odpowiadają za administrację sądową – jest to jeden z powodów, dla których poziom zaufania do sądownictwa jest bardzo niski. W Sądzie Najwyższym wciąż zasiadają sędziowie, którzy byli zaangażowani w ferowanie surowych, politycznie umotywowanych wyroków, w czasie stanu wojennego w latach 80-tych. Inni byli poufnymi informatorami komunistycznego aparatu bezpieczeństwa. Ich ciągła obecność w najwyższym sądzie państwowym oraz wpływ jaki na niego mają odbiły piętno zarówno na poziomie społecznego zaufania do władzy sądowniczej, jak także na postępowaniu młodszych sędziów”.* Ustanie premier stwierdził wówczas również: *„System sądowniczy jest jednym z kluczowych elementów, które pozwalają zrozumieć, co wydarzyło się w ciągu ostatnich 30-35 lat w Polsce. W NRD przeprowadzono lustrację sędziów w 1991 roku. Tylko 11 procent wszystkich sędziów z terenu Berlina przeszło lustrację. I tylko 33 procent sędziów w byłej NRD pozostało sędziami i prokuratorami w nowych wschodnich Niemczech. W Polsce nic takiego nie miało miejsca. Było to trochę*

tego w Sądzie Najwyższym. Jeśli chodzi o sądy powszechne to 7000 lub 8000 sędziów, których zachowanie w latach 70. i 80. było okropne, było przerażające, czasami było to zbrodnicze, oni faktycznie wkraczali w nową erę jeden do jednego, bez żadnych zmian. Nienawidziłem tego, ponieważ czułem, że jest to najwyższa niesprawiedliwość (...). Oni przeszli z poprzedniej epoki, w której istniała minimalna niezależność i maksymalna odpowiedzialność, na odwrót do stanu: minimalna odpowiedzialność, ale maksymalna niezależność ... Izba dyscyplinarna nie działała. Jedyna lustracja, przedstawiona w 1998 r., była nieskuteczna, ponieważ z 48 spraw wniesionych przez to ustawodawstwo sędziowie oceniający innych sędziów doszli do wniosku, że żaden z sędziów, którzy wyraźnie winni byli przestępstw sądowych, nie może być ścigany sędziowsko lub podlegać jakimkolwiek działaniom dyscyplinarnym. Ta grupa ciesząca się całkowitą niezależnością nie była w stanie usunąć z siebie zepsucia.”.

2. Wypowiedzi Pana Premiera a rzeczywista sytuacja polskiego sądownictwa.

a) Odnośnie zarzutu, że niezłustrowany Sąd Najwyższy jest reliktem postkomunizmu¹.

Sąd Najwyższy po 1990 roku był jedną z najbardziej złustrowanych instytucji. W 1990 roku zdecydowano przerwać kadencję wszystkich sędziów Sądu Najwyższego nominowanych w czasach komunistycznych i powołano cały jego skład na nowo z udziałem nowo utworzonej Krajowej Rady Sądownictwa. W nowym składzie znalazło się tylko 22 sędziów Sądu Najwyższego wygaszonej kadencji, najwybitniejszych, wiarygodnych i nieskompromitowanych (11 sędziów z ogólnej liczby 31 pozostało w Izbie Cywilnej, 3 sędziów z ogólnej liczby 47 pozostało w Izbie Karnej, 3 sędziów z ogólnej liczby 14 pozostało w Izbie Administracyjnej, Pracy i Ubezpieczeń Społecznych oraz 5 sędziów z ogólnej liczby 19 pozostało w Izbie Wojskowej). Oznacza to, że 98 sędziów (81%) zostało „zweryfikowanych”. Tak surowej, gruntownej i skutecznej „weryfikacji” prawdopodobnie nie przeszło na początku lat 90. żadne środowisko, żaden organ, ani żadna grupa zawodowa w Polsce. Obecnie w Sądzie Najwyższym jest kilku sędziów, którzy orzekali w stanie wojennym, ale nie można zarzucić, że zachowywali się wówczas nieprzyzwoicie (taka jest też ocena prof. Adama Strzembosza ikony polskiego wymiaru sprawiedliwości i I Prezesa SN w latach 1990 -

¹ Cała zawartość niniejszego podrozdziału stanowi cytat z opracowania Stowarzyszenia Sędziów Polskich Iustitia, zamieszczonego na stronie Stowarzyszenia (<http://iustitia.pl/informacje/2064-polemika-stowarzyszenia-sedziow-polski-iustitia-z-wypowiedziami-premiera-mateusza-morawieckiego-na-spotkaniu-z-zagranicznymi-korespondentami-w-dniu-10-01-2018>)

1998, <http://wyborcza.pl/7,75398,22936039,strzembosz-o-sedziach-sadu-najwyzszego-zachowali-sie-przyzwoicie.html>. Jeśli tak jest, to należy dokonać indywidualnej oceny, czego obecna władza nie robi.

Odnosnie „*informatorów komunistycznego aparatu*” kłamstwo Premiera jest zupełne. W Sądzie Najwyższym nie ma ani jednego agenta. Dwóch sędziów zarejestrowano jako „kandydatów na tajnych współpracowników”, ale od kandydata do agenta droga jest bardzo daleka. Jeden sędzia SN służył też w Wojskach Obrony Pogranicza, co wykazał w swoim oświadczeniu lustracyjnym.

Należy podkreślić, że na mocy nowej ustawy o Sądzie Najwyższym przedwcześnie przejdą w stan spoczynku sędziowie będący legendarnymi postaciami z okresu walki w Polsce o przestrzeganie praw człowieka, jak np. Stanisław Zabłocki (obrońca działaczy opozycji w czasach komunizmu), Józef Iwulski (działacz sądowej Solidarności w latach 80-tych) i wielu innych, zasłużonych w działaniach na rzecz przestrzegania przez Polskę praw człowieka.

Paradoksem jest, że obecnie w parlamencie twarzą zmian dewastujących polski wymiar sprawiedliwości jest Stanisław Piotrowicz - Szef Sejmowej Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka. Komunistyczny prokurator, członek Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, który prowadził postępowania przeciwko opozycjonistom i otrzymał za swoją lojalność Brązowy Krzyż Zasługi. Poza tym to nie kto inny, ale partia rządząca promowała swego czasu jednego z owych kilkudziesięciu sędziów uwikłanych w procesy przeciwko opozycjonistom (w latach 2005 - 2007, a więc w poprzednim rządzie premiera Jarosława Kaczyńskiego wiceministrem sprawiedliwości był Andrzej Kryże, sędzia, który skazywał za organizowanie w latach 80 - tych obchodów święta Niepodległości). Znane są przypadki, gdy minister sprawiedliwości - na mocy obowiązujących przepisów - odmawia bez uzasadnienia zgody na dalsze orzekanie sędziom, które ukończyły 60 lat (niedawno obniżono ten wiek z 65 do 60 lat i wprowadzono wymóg zgody ministra na orzekanie powyżej ustalonej cezurę wiekowej), a zgadza się w przypadku sędzi, która w czasie stanu wojennego w Polsce w latach 80-tych pracowała w komunistycznym ministerstwie sprawiedliwości.

b) Odnosnie zarzutu nieprzeprowadzenia lustracji w sądach powszechnych².

² Również zawartość niniejszego podrozdziału stanowi cytat z opracowania Stowarzyszenia Sędziów Polskich Iustitia, zamieszczonego na stronie Stowarzyszenia, powołanego w przypisie 1

Polski nie sposób porównywać z NRD, ponieważ na 4 500 sędziów w latach 80-tych, aż 1000 było członkami Solidarności, co wymagało wyjątkowej odwagi. Oczywiście były też osoby uwikłane w haniebne procesy, ale zdecydowana większość z nich - z uwagi na presję środowiska, a także by ominąć obowiązek składania oświadczenia lustracyjnego - odeszła z zawodu już na początku lat 80-tych. Według prof. Adama Strzembosza, pozostało kilkudziesięciu sędziów z niechlubną przeszłością. Jednak dzisiaj, z przyczyn biologicznych już ich w większość z nich nie orzeka. Ewentualne zaniedbania w zakresie rozliczenia tej grupy kilkudziesięciu osób obciążają polityków, w tym także późniejszych założycieli PiS, skoro mimo zdecydowanych wniosków w tym zakresie prof. Adama Strzembosza, także Lech Kaczyński (który w latach 90-tych był Ministrem Sprawiedliwości) odmówił zajęcia się tą sprawą (porównaj: str. 161 wywiadu rzeki z profesorem: "Między prawem i sprawiedliwością"). Obecni sędziowie, którzy w zdecydowanej większości mają około 40 lat, nie mogą odpowiadać za to, że politycy 30 lat temu nie wprowadzili oczekiwanego przez Pana Premiera systemu weryfikacyjnego.

Poza tym sędziowie składają od kilkunastu lat oświadczenia lustracyjne, w których muszą ujawnić, czy byli współpracownikami tajnych służb w czasach komunizmu. Złożenie fałszywego oświadczenia lustracyjnego wiąże się z postępowaniem dyscyplinarnym, skutkującym złożeniem sędziego z urzędu (zob. np wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 maja 2005 roku w sprawie SNO 22/05). Sędzia orzekający w latach 50-tych, zakładając że miał wtedy 30 lat, w roku 1990 miałby 70 lat, czyli pozostawał w stanie spoczynku. Więc pan Premier z przyczyn obiektywnych mija się z prawdą.

Paradoksalnie obecnie w parlamencie twarzą zmian dewastujących polski wymiar sprawiedliwości jest Stanisław Piotrowicz - Szef Sejmowej Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka. Komunistyczny prokurator, członek Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, który prowadził postępowania przeciwko opozycjonistom i otrzymał za swoją lojalność Brązowy Krzyż Zasługi. Poza tym to nie kto inny, ale partia rządząca promowała swego czasu jednego z owych kilkudziesięciu sędziów uwikłanych w procesy przeciwko opozycjonistom (w latach 2005 - 2007, a więc w poprzednim rządzie premiera Jarosława Kaczyńskiego wiceministrem sprawiedliwości był Andrzej Kryże, sędzia, który skazywał za organizowanie w latach 80 - tych obchodów święta Niepodległości).

c) Odnośnie sytuacji obecnej Krajowej Rady Sądownictwa.

Ponownie przytaczając wypowiedź Premiera „*Do dzisiaj elitarna rada złożona z 25 osób, zdominowana przez 15 sędziów szczebla apelacyjnego i wyższego, nominuje*

wszystkich sędziów, w tym ich własnych następców. Nie uczestniczy w tym procesie żaden sędzia pierwszej instancji czy wybierany urzędnik. Prezydent może nominacje zaakceptować lub odrzucić. System ten sam w sobie sprzyja nepotyzmowi i korupcji”.

Do zarzutów tych odniosła się sama KRS w stanowisku z dnia 20 grudnia 2017 r., w którym czytamy m.in., że *„Nie jest również prawdą, że Krajowa Rada Sądownictwa jest zdominowana przez sędziów ‘szczebla apelacyjnego i wyższego’. Wręcz przeciwnie, większość sędziów wybieranych w skład Rady to sędziowie sądów okręgowych i rejonowych (8 członków Rady). Wbrew przekłamaniom zawartym w tym artykule, wszyscy sędziowie wchodzący w skład Rady są „sędziami liniowymi” – łączą działalność w Radzie z pracą w swoich sądach. W procesie nominacji sędziów uczestniczą „przedstawiciele władz pochodzący z wyboru”: osoba powołana przez Prezydenta RP, 4 posłów i 2 senatorów. Co więcej, podlegający Prezesowi Rady Ministrów Minister Sprawiedliwości świadomie i dobrowolnie rezygnuje z wykonywania swojego konstytucyjnego obowiązku udziału w pracach Rady. Jeżeli zaś Prezes Rady Ministrów posiada informacje na temat nepotyzmu lub korupcji związanej z procedurą nominacji sędziów, Rada oczekuje przedstawienia dowodów na poparcie tych tez (...). Niezależnie od powyższego, Rada zwraca się do Prezesa Rady Ministrów o wskazanie sądów, w których miały mieć miejsce opisane przez niego czyny i deklaruje, że zarządzi przeprowadzenie lustracji pracy tych sądów”³. Do powyższej wypowiedzi Rady należy dodać, że wybór sędziów przez KRS jest poprzedzony transparentną procedurą konkursową przed Zgromadzeniem macierzystego sądu kandydata, a od decyzji Krajowej Rady Sądownictwa o wyborze konkretnej osoby przysługuje droga sądowa, w postaci możliwości odwołania się do Sądu Najwyższego. Premier w swoim wystąpieniu w żaden sposób nie uzasadnił dlaczego tak skonstruowany system ma „sprzyjać nepotyzmowi i korupcji”.*

d) Odnośnie zarzutu korupcji w polskim sądownictwie, w tym w Sądzie Najwyższym.

Również tym razem omówienie należy zacząć od cytatu z wypowiedzi Pana Premiera Mateusza Morawieckiego: *„Korzyści dla przyjaciół; zemsta przeznaczona dla rywali. W przypadkach, gdy sprawa wygląda na najbardziej dochodową, wymagane są łapówki. Postępowania czasem przedłużają się w nieskończoność, działając na korzyść bogatych i wpływowych pozwanych. Wymiar sprawiedliwości zbyt często jest niedostępny dla tych, którym brak politycznych wpływów i pokaźnych kont bankowych”.* W tym

³ Cały tekst stanowiska jest dostępny na stronie KRS pod linkiem:
<http://www.krs.pl/pl/aktualnosci/d,2017,12/5164,stanowisko-krajowej-rady-sadownictwa-z-20-grudnia-2017-w-zwiazku-z-wypowiedziami-prezesa-rady-ministrow-na-temat-sadownictwa>

zakresie informacje podane przez Pana Premiera wydają się wręcz konfabulacją. Na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat było dosłownie kilka spraw, w których sędziom zarzucono przyjmowanie korzyści majątkowych. W tym kontekście można wymienić toczącą się w 2006 r. przed Sądem w Łomży suwalską sprawę sędzi Grażyny Z. i sędzi Lucyny Ł. (zakończoną uniewinnieniem sędzi Grażyny Z. i popełnieniem przez sędzię Lucynę Ł. samobójstwa), oraz zakończoną w 2017 r. sprawę sędziego z Kościerzyny Janusza K. Wymienione sprawy dotyczyły sytuacji stosunkowo błahych (wśród przyjętych korzyści majątkowych były m.in. szynka, wędzony węgorz i ryba w galarecie), co nie zmienia faktu, że każdy przypadek przyjęcia bezprawnej korzyści majątkowej przez sędziego zasługuje na zdecydowane potępienie. Jedyna poważna sprawa korupcyjna w którą zamieszany jest sędzia, to sprawa byłego prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie Krzysztofa S., jednak w sprawie tej - w świetle postawionych zarzutów – korupcja nie miała związku ze sferą orzeczniczą, ale ze sposobem dysponowania środkami przeznaczonymi na działalność administracyjną sądu. Jak wynika z dołączonej do niniejszego zawiadomienia pisemnej informacji z dnia 25 stycznia 2018 r. uzyskanej w trybie dostępu do informacji publicznej przez Stowarzyszenie Sędziów „Themis” z Sądu Najwyższego Wydziału VI Izby Karnej **na przestrzeni ostatnich 10 lat była tylko 1 (słownie: jedna) sprawa** dotycząca przewinienia dyscyplinarnego sędziego związanego z zarzutem o charakterze korupcyjnym (art. 228 § 1-5 kk), która zresztą zakończyła się prawomocnym wyrokiem orzekającym złożenie sędziego z urzędu⁴. Powyższa informacja nie potwierdza ani tezy Pana Premiera o rzekomej nagminności popełnianych przez sędziów przestępstw korupcyjnych, ani tezy o pobłażliwości sądownictwa dyscyplinarnego. Biorąc pod uwagę, że w okresie kilkunastu lat przez polski wymiar sprawiedliwości przewinęło się kilkanaście tysięcy sędziów ilość spraw o charakterze korupcyjnym w polskim wymiarze sprawiedliwości należy określić jako śladową i absolutnie nie uprawniającą do formułowania krzywdzących polskie sądownictwo uogólnień.

Generalnie, statystyka wskazuje, że odsetek przestępstw popełnionych przez polskich sędziów jest subminimalny. Najlepiej świadczy o tym fakt, że w ciągu 18 miesięcy od utworzenia na szczęblu Prokuratury Krajowej, Wydziału Spraw Wewnętrznych, który ma zajmować się *„prowadzeniem i nadzorowaniem postępowań*

⁴ Pisemna informacja z dnia 25 stycznia 2018 r. uzyskana przez Stowarzyszenie Sędziów „Themis” z Sądu Najwyższego Wydziału VI Izby Karnej odnośnie ilości spraw o charakterze korupcyjnym przeciwko sędziom w okresie od dnia 1 stycznia 2008 r. do 31 grudnia 2017 r. została pozyskana ze strony Stowarzyszenia Sędziów „Themis”, gdzie została zamieszczona dnia 22 lutego 2018 r. (http://themis-sedziowie.eu/wp-content/uploads/2018/02/IMG_2899-e1519303114485.jpg)

przygotowawczych w sprawach o umyślne przestępstwa ścigane z oskarżenia publicznego popełnione przez sędziów, prokuratorów lub asesorów sądowych lub prokuratorów publicznych” ośmiu specjalnie do tej jednostki skierowanych prokuratorów wszczęło zaledwie 20 dochodzeń w wyniku których dwóm sędziom postawiono zarzuty popełnienia wykroczeń drogowych. Tymczasem sami sędziowie wszczynają i rozpoznają co roku około 50 spraw dotyczących postępowań dyscyplinarnych w sądach, przy czym dotyczą one głównie uchybień związanych z samym sposobem pełnienia obowiązków sędziowskich (np. kwestia nie sporządzonych w terminie uzasadnień)⁵. Zatem ogólna liczba postępowań dyscyplinarnych dotyczy około 0,5 % ogólnej liczby sędziów rocznie. Znamienne jest zresztą, że sędziowie przeciwko którym były prowadzone postępowania dyscyplinarne znajdują obecnie zatrudnienie w Ministerstwie Sprawiedliwości (Łukasz Piebiak, Henryk Walczewski), są powoływani przez Ministra Sprawiedliwości-Prokuratora Generalnego Zbigniew Ziobrę na stanowiska Prezesów Sądów (Ewa Majwald-Lasota, Remigiusz Guz, czy Piotr Skrzyszowski), a nawet kandydują do Krajowej Rady Sądownictwa (Mariusz Lewiński, Maciej Mitera, oraz wspomniany już Remigiusz Guz). Można odnieść wrażenie, że w ramach przeprowadzonej ostatnio „wielkiej reformy wymiaru sprawiedliwości” wręcz promowani są sędziowie dyscyplinarnie karani, co wcześniej nie miało miejsca.

Odnosząc się do zarzutu rzekomej korupcji w Sądzie Najwyższym (przytoczony wyżej fragment wypowiedzi premiera z 10.01.2018 r.), to z nagranej - nielegalnie zresztą - rozmowy wcale nie wynika fakt uzgodnienia decyzji sądu, a dyskusja dotyczyła tego, w jaki sposób pisze się konkretne pismo procesowe (skargę kasacyjną). Należy zaznaczyć, że prokuratura nie dopatrzyła się w opisanej przez Premiera sytuacji znamion przestępstwa, w tym również prokuratorzy podlegli obecnemu Ministrowi Sprawiedliwości, który jest jednocześnie Prokuratorem Generalnym. Stanowiąca rodzaj nadinterpretacji wypowiedź Pana Mateusza Morawieckiego na temat pedofilii, oznacza że Pan Premier znów nie zawiadomił organów ścigania o przestępstwie zagrożonym karą do 12 lat pozbawienia wolności, więc albo sam nie przestrzega prawa, albo doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że brak podstaw do złożenia zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa.

⁵ Powołane dane podano na podstawie opracowania Stowarzyszenia Sędziów Polskich Iustitia, zamieszczonego na stronie Stowarzyszenia, powołanego w przypisie 1

- e) **Odnosnie zarzutu, że „sędziowie przydzielani są do spraw przez swoich popleczników, bez publicznego nadzoru” (fragment wypowiedzi dla „Washington Examiner” z dnia 13 grudnia 2017 r.)⁶,**

Powyższą wypowiedź Premiera należy uzupełnić o inną, która padła na spotkaniu z dziennikarzami w Brukseli dnia 10 stycznia 2018 r., według której: *„Teraz będzie transparentnie, bo jest losowy przydział spraw”*. Problem w tym, że to właśnie nowo wprowadzany system obniża transparentność procesu przydziału spraw. Do tej pory, zarówno w sądach karnych jak i cywilnych, funkcjonował losowy przydział spraw według kolejności wpływu i alfabetycznej listy sędziów danego wydziału (art. 351 k.p.k., § 47 Regulaminu urzędowania sądów powszechnych – Dz. U. 2015, poz. 925), co spełniało wymogi międzynarodowe (zalecenia Komitetu Ministrów Rady Europy nr R (94)12). Należy podkreślić, że przewodniczący wydziałów sądów mieli obowiązek prowadzenia list przydziału spraw w dwóch egzemplarzach, z czego jeden był dostępny do wglądu w sekretariacie wydziału. System zapewniał transparentność, gdyż w każdym przypadku obywatel był w stanie ustalić, na jakiej zasadzie jego sprawa trafiła do konkretnego sędziego. Tak więc system obowiązujący do końca 2017 r. miał się nijak do nieprawdziwych zarzutów premiera Morawieckiego o rzekomym przydziale spraw na zasadzie *„przez swoich popleczników i bez publicznego nadzoru”*. Tymczasem to właśnie obecnie obowiązujący centralny system losowania sędziów budzi podejrzenia co do swojej transparentności i losowości, gdyż jest w pełni kontrolowany przez Ministra Sprawiedliwości – Prokuratora Generalnego, czyli przez stronę lub potencjalną stronę postępowań sądowych, co jest sprzeczne ze standardami międzynarodowymi (orzeczenie ETPCZ z 10.10.2000 r., w sprawie Daktaras przeciwko Litwie - skarga nr 42095/98). W przeciwieństwie do dotychczasowego systemu, strony postępowań sądowych nie mają żadnej kontroli nad ministerialnym systemem przydziału spraw, to znaczy nie mogą uzyskać informacji według jakich kryteriów został wylosowany sędzia, który będzie prowadzić ich sprawę. Dodać należy, że z niewiadomych względów system ten nie zostanie wprowadzony w Trybunale Konstytucyjnym i Sądzie Najwyższym. Politycy zapewnili sobie w wymienionych organach wpływ na wybór prezesów i pozostawili kompetencje w zakresie przydziału spraw właśnie tym prezesom. Ministerstwo odmówiło organizacjom pozarządowym udostępnienia algorytmu losowania i kodu źródłowego. W związku z utajnieniem wszelkich informacji na temat systemu losowania, na chwilę obecną można równie dobrze przyjąć, że system nie istnieje, a przydziałem sędziów do spraw zajmuje się urzędnik ministerstwa sprawiedliwości.

⁶ Podrozdział przygotowano na podstawie opracowania Stowarzyszenia Sędziów Polskich Iustitia, zamieszczonego na stronie Stowarzyszenia, powołanego w przypisie 1

f) Odnośnie zarzutu „działania sądów na zamówienie polityczne”⁷.

Omawiając to zjawisko dnia 10 stycznia 2018 r. Pan Premier powołał się na tyleż nagłośniony, co odosobniony przypadek sędziego Milewskiego, sugerując zarazem, iż naganny czyn sędziego pozostał bezkarny dzięki fałszywie pojętej solidarności korporacji sędziowskiej. Tymczasem sędzia Milewski został skazany na drugą co do surowości karę dyscyplinarną, to jest przeniesienie do innego sądu, położonego kilkaset kilometrów od jego miejsca zamieszkania. Wbrew sugestii zawartej w powyższej wypowiedzi nie miał on wpływu na przydział sprawy konkretnemu sędziemu, jak również wyznaczenie konkretnego terminu rozprawy wskazanej sprawy. W orzeczeniu dyscyplinarnym Sądu Najwyższego dotyczącym sędziego Milewskiego wskazano: *„Przewinienie obwinionego należy zakwalifikować do kategorii ciężkich przewinień dyscyplinarnych. Nie oznacza to jednak, aby uznać go za osobę, której można przypisać całkowity brak przymiotów niezbędnych do sprawowania funkcji sędziego. Z czynu udowodnionego obwinionemu nie wynika, aby należało uważać, że w toku rozmowy telefonicznej wykazywał pełną uległość i realną dyspozycyjność względem przedstawicieli organów rządowych wraz z gotowością podporządkowania się ich poleceniom. Jak zostało ustalone, skład sądu do rozpoznania zażalenia na aresztowanie prezesa „A.(...) G.(...)” S.A. był już wyznaczony przed sprowokowaną rozmową telefoniczną, podobnie jak termin rozpoznania zażalenia, jednak obwiniony zachowywał się podczas tej rozmowy tak, jakby od niego zależało, jakie decyzje w podanych kwestiach zostaną podjęte i że gotów jest je podjąć w sposób oczekiwany przez rozmówcę. Mimo to, zbyt daleko idzie twierdzenie skarżącego o naruszeniu przez obwinionego podstawowych zasad ustrojowych funkcjonowania władzy sądowniczej i jej niezależności od władzy wykonawczej w myśl postanowień Konstytucji RP. Jeśli tak, to nie jest zasadne domaganie się najwyższej kary dyscyplinarnej, czyli złożenia obwinionego z urzędu sędziego, a kara orzeczona przez Sąd pierwszej instancji nie jest rażąco łagodna. Należy ją jednak uznać za zbyt łagodną, a więc wymagającą podwyższenia i w rezultacie za właściwą uznać dla obwinionego karę przeniesienia na inne miejsce służbowe”*. Bez względu na ocenę działań sędziego Milewskiego, co zawsze pozostanie kwestią indywidualną, należy zaznaczyć, że jego zachowanie było jednostkowym i odosobnionym przypadkiem, a dokonywanie na jego podstawie jakichkolwiek uogólnień jest nieuprawnione i ma charakter defamacyjny tak dla pozostałych sędziów, jak i instytucji składających się na polski wymiar sprawiedliwości.

Premier powołuje się na sprawę sędziego Milewskiego, gdy tymczasem od roku w światłach kamer dokonuje się *de facto* korupcja polityczna. To właśnie na mocy nowych

⁷ Również i ten podrozdział przygotowano w dużej części na podstawie opracowania Stowarzyszenia Sędziów Polskich Iustitia, zamieszczonego na stronie Stowarzyszenia, powołanego w przypisie 1

przepisów zwiększono zależność prezesów sądów od ministra sprawiedliwości (zarazem szefa prokuratury), gdyż może on w nieskrępowany sposób odwoływać prezesów sądów, a także powoływać nowych bez konsultacji z sędziami. Opinię społeczną bulwersują takie sprawy jak przykład sędziego Sowula, który na dziesięć dni przed wydaniem wyroku w sprawie odwoławczej przeciwko krytykom obecnej władzy, odbył spotkanie z wiceministrem sprawiedliwości Łukaszem Piebiakiem. Wyrok sędziego Sowuli był po myśli władzy, po czym sędzia ten w krótkim czasie został powołany na prezesa sądu, po wcześniejszym odwołaniu poprzedniego prezesa. Innym przykładem dokonywanej obecnie przez władzę wykonawczą i ustawodawczą korupcji (i to w sensie dosłownym, związanym z oferowaniem wymiernej korzyści majątkowej) jest przewidziany w nowej ustawie o Sądzie Najwyższym dodatek dla osób zasiadających w Izbie Dyscyplinarnej w wysokości 40 % wynagrodzenia. Nic nie wskazuje na to, aby praca w Izbie Dyscyplinarnej SN miała być trudniejsza, niż w pozostałych Izbach, czy to ze względu na obciążenie pracą, czy ze względów merytorycznych, a w uzasadnieniu projektu ustawy o SN próżno szukać jakiegokolwiek uzasadnienia dla podwyższenia wynagrodzenia dla członków tej izby. W tej sytuacji trudno się dziwić, że w środowisku sędziowskim dodatek dla członków przyszłej Izby Dyscyplinarnej zdążył już zyskać wdzięczny przydomek „judaszowych srebrników”.

Należy zaznaczyć, że powołane wyżej wypowiedzi Premiera Mateusza Morawieckiego zawierają znacznie więcej nieprawdziwych tez na temat dotychczasowego funkcjonowania polskiego wymiaru sprawiedliwości. Powyżej skupiono się wyłącznie na tych, które autorzy zawiadomienia uznają za mające charakter defamacyjny czy to wobec przedstawicieli środowiska sędziego, czy wobec konstytucyjnych organów RP związanych z wymiarem sprawiedliwości, jak Sąd Najwyższy, czy Krajowa Rada Sądownictwa.

g) *Odnosnie zarzutu, że należy położyć kres „niemoralnym premiom, które pozwalają niektórym sędziom na uzyskanie znacznych dochodów za niewielką pracę” /wypowiedź dla Washington Examiner z dnia 13 grudnia 2017 r./.*

Pan Premier, zorientowany przecież w sprawach publicznych, nie mógł także nie wiedzieć, że ani sądy ani sędziowie nie uzyskują żadnych premii; sędziowie pracują w wymiarze niejednokrotnie przekraczającym 8-godzinny czas pracy i otrzymują, bez względu na to, jak długo pracują, stałe wynagrodzenie. Sędziowie nie otrzymują nie tylko niemoralnych, ale żadnych premii, czy nagród, nie są im wypłacane żadne dodatkowe kwoty, nawet za pełnione w dni wolne od pracy dyżury. Dodatkowe zatrudnienie, które mogą podjąć sędziowie dotyczy wyłącznie sfery dydaktycznej, przy czym jest uzależnione od braku sprzeciwu ze strony czy to Prezesa Sądu, czy Ministra

Sprawiedliwości (w zależności od rangi sędziego), a ma ono na celu głównie przekazanie umiejętności praktycznych z zakresu stosowania prawa zdobytych w trakcie wieloletniego doświadczenia. Gro wykładów, które prowadzą sędziowie dotyczą bowiem zajęć w Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury. W kontekście omawianych zarzutów Premiera niezrozumiałe staje się powierzanie obecnie wysokich funkcji czy to w Ministerstwie Sprawiedliwości (wiceminister Łukasz Piebiak), czy w sądownictwie powszechnym (nowopowołany Prezes Sądu Rejonowego Warszawa-Śródmieście Maciej Mitera) osobom, przeciwko którym były prowadzone postępowania dyscyplinarne w związku z udziałem w szkoleniach pomimo sprzeciwu prezesa sądu.

3. Omówienie poszczególnych elementów kwalifikacji prawnej wskazanych w zawiadomieniu.

a) Pomówienie, zniesławienie za pomocą środków masowego przekazu - art. 212 § 1 i § 2 kk.

Podniesione przez Premiera polskiego rządu we wskazanych wyżej publikacjach zarzuty są nieprawdziwe. Już sam sposób ich podniesienia (poprzez odniesienie ich generalnie do sądownictwa w Polsce, a przez to do wszystkich orzekających w sądach powszechnych sędziów) nie pozostawia wątpliwości, że zarzuty są kłamliwe, poniżając w opinii publicznej całą rzeszę uczciwie i rzetelnie pracujących sędziów oraz narażając ich na utratę zaufania niezbędnego dla prawidłowego pełnienia ich urzędów. Nadto zaś owe bezpodstawnie sformułowane zarzuty poniżają w opinii publicznej instytucje publiczne, jakimi są sądy powszechne, narażając je tym samym na utratę zaufania niezbędnego do wykonywania działalności publicznej, jaką jest wymiar sprawiedliwości.

Przedmiotem ochrony przepisu art. 212 § 1 i 2 k.k. jest cześć i godność osoby pomawianej o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć ją w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności. Z drugiej strony niewątpliwą jest konieczność ochrony takich wartości, jak swoboda wypowiedzi, wolność wyrażania opinii, w tym dotyczących sposobu postępowania innej osoby, czy jej właściwości. Powyższe prawa i wolności nie są jednak nieograniczone, co oznacza, że niedopuszczalne jest przekraczanie pewnych granic, zwłaszcza w zakresie ochrony czci i godności innych osób oraz poszanowania ich praw. Pozaustawowy kontratyp prawa do dozwolonej krytyki odnosi się wyłącznie do takich sytuacji, w których krytyka ta jest konieczna, tj. gdy dla obrony *społecznie uzasadnionego interesu* konieczne jest naruszenie dobrego imienia innej osoby lub podmiotu zbiorowego (*wyrok SN z 17.05.2017 r., III KK 477/16, LEX nr 2307112*).

Jednakże zniesławienie, dokonane ze świadomością nieprawdziwości informacji i ocen o postępowaniu oraz właściwościach innej osoby (art. 212 § 1 i 2 k.k.) nigdy nie służy obronie społecznie uzasadnionego interesu (art. 213 § 2 k.k.). Zachowanie takie nie korzysta z ochrony, udzielanej wolności wypowiedzi i prawu do krytyki przez art. 31 ust. 3 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, ani art. 10 ust. 2 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (*por. uzasadnienie postanowienia SN z 22.06.2004 r., V KK 70/04, OSNKW 2004/9/86, LEX nr 125001*).

Europejski Trybunał Praw Człowieka wielokrotnie podkreślał (*np. w uzasadnieniu wyroku z dnia 27 maja 2014 r., 346/04*) szczególną rolę odgrywaną w społeczeństwie przez sądownictwo, które, jako gwarant sprawiedliwości – podstawowej wartości w Państwie rządonym w myśl zasady praworządności – musi cieszyć się zaufaniem publicznym, aby z powodzeniem wypełniać swe obowiązki. Może zatem pojawić się konieczność ochrony takiego zaufania przed niszczącymi i bezpodstawnymi atakami. Ma to istotne znaczenie zwłaszcza wobec faktu, iż sędziowie, którzy zostali poddani krytyce, zasadniczo nie mogą się bronić, w szczególności w mediach (przy użyciu których zostali zaatakowani).

Jest oczywiste, że sądy, tak jak inne instytucje publiczne, nie są wolne od krytyki i kontroli. Należy jednak wyraźnie rozróżnić pomiędzy krytyką, a nie znajdującymi żadnych podstaw faktycznych zniewagami i zniesławianiem. Prawo do krytyki, przysługujące również politykom, nie może przeradzać się w formułowanie inwektyw i pomówień pod adresem innych funkcjonariuszy państwowych. Działalność każdego organu państwowego może być oceniana, zwłaszcza że opinia publiczna ma prawo być – rzetelnie – informowana o ewentualnych nieprawidłowościach. Zobowiązuje to jednak każdego, podejmującego się krytyki, zwłaszcza zaś Premiera polskiego rządu, do tego, aby jego wypowiedzi miały charakter rzetelny i bezstronny, zwłaszcza wtedy, gdy dotyczą faktów.

Podkreślić z całą mocą należy, że premier polskiego rządu, Mateusz Morawiecki, nie dysponował w chwili publikacji (i późniejszych wypowiedzi) żadnymi danymi, które wskazywałyby na istnienie przedstawionych przez niego faktów lub stanowiłyby usprawiedliwienie dla zaprezentowanych przez niego ocen. Nie mógł takowymi dysponować, gdyż one nie istnieją (co szczegółowo wykazano w **części 2 niniejszego zawiadomienia**), a o czym świadczy także fakt, że ani w artykule ani w wypowiedziach radiowych, pan Premier nie wskazał ani jednego konkretnego przykładu, który ilustrowałby stawiane przez niego zarzuty. Twierdzenia o „korupcji w polskim wymiarze sprawiedliwości” formułowane na podstawie kilku zaledwie – na przestrzeni wielu lat (w tym na przestrzeni ostatnich 10 lat dosłownie jeden przypadek) – przypadków skazania

sędziów za przestępstwo łapownictwa, jest rażącym nadużyciem, o ile nie celową i cyniczną manipulacją, krzywdzącą nie tylko tysiące sędziów w Polsce, ale przede wszystkim – co szczególnie karygodne – niszczącą autorytet i zaufanie do polskich sądów. To wręcz sytuacja bez precedensu, aby Premier polskiego rządu uderzał w taki sposób w autorytet sądownictwa, czyli trzeciej władzy, nie rozumiejąc (albo ignorując to zupełnie), że owo sądownictwo jest elementem tego samego Państwa, na czele którego on sam – jako premier polskiego rządu – stoi, nie zaś elementem obcym, wrogiem, oderwanym od reszty władzy państwowej.

Pozbawione jakichkolwiek podstaw faktycznych zarzucenie sędziom *in genere* powszechnych, korupcyjnych skłonności, przewlekania spraw za łapówki, czy sprzyjania przy wydawaniu wyroków osobom lepiej sytuowanym jest działaniem wyjątkowo szkodliwym, wyrządzającym ogromną szkodę nie tylko sędziom, ale również sądom, a przez to własnemu Państwu.

Porównanie polskich sędziów do sędziów kolaborujących z nazistami, w zasadzie nie wymaga szerszego komentarza w kontekście znamion przestępstwa z art. 212 § 1 k.k.

Stronę podmiotową analizowanego czynu charakteryzuje w bardzo istotny sposób fakt, iż pan Mateusz Morawiecki w chwili publikacji wiedział, że opisywane przez niego fakty nie miały miejsca, a formułowane oceny nie wynikają z żadnych znanych mu okoliczności faktycznych. Znajduje to potwierdzenie w fakcie, że administrator profilu "Dane Publiczne" na Twitterze, który wiele razy już demaskował jak politycy mijają się z prawdą, zapytał kancelarię premiera, „czy są jakieś konkretne przykłady na to, że rzeczywiście *polski wymiar sprawiedliwości jest przeżarty korupcją*”. Odpowiedź, jaką otrzymał, nie zawierała żadnych przykładów na łapówkarstwo sędziów. Podano parę przykładów nieprawidłowości, ale z innej kategorii. Wyjaśniono przy tym, że premierowi nie chodziło o żadne konkretne sprawy, lecz o "tezy", które oparte były na "*opiniach i przypadkach pojawiających się w obiegu publicznym*"⁸. Opublikowanie tak zdecydowanie negatywnych i nieprawdziwych faktów oraz ocen niweczy w opinii publicznej dotychczasowy dorobek zawodowy tysięcy sędziów i przedstawia sądy powszechne, jako niegodne publicznego zaufania, bez którego przecież nie jest możliwe właściwe wykonywanie obowiązków przez sędziów i spełnianie swej publicznej roli przez sądy, jako instytucje z owych sędziów złożone.

Zauważyć przy tym należy, iż postępowanie pana Premiera nie było podyktowane obroną społecznie uzasadnionego interesu (art. 213 § 2 k.k.). „*Podnoszenie obiektywnie nieprawdziwych zarzutów, niezależnie od tego czy wynika z rażącej niestaranności,*

⁸ Na podstawie artykułu w portalu informacyjnym „natemat.pl” (<http://natemat.pl/228017,podobno-nieladnie-donosic-na-wlasny-kraj-morawiecki-rzucil-oskarzeniami-teraz-okazuje-sie-ze-to-tylko-tezy>)

niezrzetelności i nieodpowiedzialności, czy z celowego posłużenia się nieprawdą, nie realizuje idei swobody wypowiedzi i pozostaje poza granicami dopuszczalnej krytyki. Nie służy również – co oczywiste – obronie jakiegokolwiek społecznie uzasadnionego interesu. Służyć może jedynie doraźnym interesom znieślawiającego, nigdy zaś interesowi publicznemu, który nie odnosi przecież żadnej korzyści z informacji fałszywej, wprowadzającej opinię publiczną w błąd, niedającej się zatem wykorzystać zgodnie z tym interesem, bo nieprzyczyniającej się do opisu rzeczywistości. Przeciwnie, informacja nieprawdziwa działa na szkodę tego interesu, obniżając zaufanie jej odbiorcy do źródła informacji” (por. uzasadnienie postanowienia SN z 22.06.2004 r., V KK 70/04, OSNKW 2004/9/86, LEX nr 125001).

W doktrynie przyjmuje się, że „granicą wolności słowa [i wolności prasy] jest kłamstwo; tam gdzie się ono zaczyna, kończy się wolność słowa [i prasy]” (J. Sobczak: *Ustawa Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 1999, s. 92). „Informacje o innych osobach muszą być weryfikowane w pełnym zakresie. Muszą być one sprawdzone co do tego, czy są zgodne z prawdą lub oparte o pewne i wiarygodne źródło informacji” (J. Sobczak - *op. cit.*, s. 166). „Nieprawdziwe, niesprawdzone wypowiedzi w sprawach publicznych, oparte na plotkach i pomówieniach, kłamliwe opinie krytyczne, stanowią przekroczenie granic wolności wypowiedzi” (por. uzasadnienie postanowienia SN z 22.06.2004 r., V KK 70/04, OSNKW 2004/9/86).

Jak podkreślił we wskazanym wyżej orzeczeniu Sąd Najwyższy, „*naruszanie godności i dobrego imienia przez podnoszenie i rozgłaszanie nieprawdziwych zarzutów ma w naszym kręgu cywilizacyjno-kulturowym jednoznacznie negatywną ocenę z powodu fundamentalnych racji moralnych i etycznych. Nieprawda nie realizuje idei wolności wypowiedzi i nie służy żadnej innej wartości, a więc i obronie społecznie uzasadnionego interesu. Nie oczekuje jej również odbiorca takiej nieprawdziwej informacji, bo nie urzeczywistnia ona jego prawa do informacji rzetelnej, lecz lekceważy go, dezinformuje i traktuje przedmiotowo. Nieprawda sprzeniewierza się idei wolności wypowiedzi, deprecjonując samą jej istotę. Inne rozumienie swobody wyrażania poglądów, w tym prawa do krytyki, wyrażałoby aprobatę dla stałego obniżania kulturowych standardów oraz redukcji poziomu przyzwoitości, wrażliwości i odpowiedzialności”.*

Publiczne podniesienie (również za granicą!) nieprawdziwych zarzutów pod adresem polskich sądów i polskich sędziów, za pomocą środków masowego komunikowania i to przez Premiera polskiego rządu, nosi wyjątkowo wysoki stopień społecznej szkodliwości. Oczywistym jest bowiem, że wymiar negatywnych konsekwencji, jakie wiążą się z uczynioną w taki sposób wypowiedzią znieślawiającą (ze

względu na zasięg i intensywność działania pomówienia) jest dla pokrzywdzonych bardzo znaczny, a także w istocie nieodwracalny.

Końcowo należy wskazać, że szeroko ujęty w art. 212 k.k. przedmiot ochrony nie ogranicza się do ochrony czci wyłącznie jednostki. Odnosi się również do takich podmiotów, jak instytucje (państwowe, samorządowe lub społeczne), niezależnie od ich charakteru, znaczenia oraz usytuowania w społeczeństwie (*M. Kalitowski (w:) M. Filar (w:) Kodeks karny..., red. M. Filar, 2010, s. 1014*). Instytucją jest każdy zespół osób (zinstytucjonalizowana zbiorowość), realizujących określone cele, np. polityczne, społeczne, publiczne.

Przepis art. 212 k.k. obejmuje ochroną także grupę osób, czyli „zespół ludzi połączonych - choćby czasowo - wspólnym celem, interesem, właściwościami lub inną wyodrębnioną więzią” (uchwała SN z dnia 18 września 1982 r., VI KZP 10/82, OSNKW 1983, nr 1-2, poz. 3).

b) Publiczne znieważenie, poniżenie konstytucyjnych organów Rzeczypospolitej Polskiej – art. 226 § 3 kk.

Opisane w pkt. 1, 2 i 4 części wstępnej zawiadomienia wypowiedzi Premiera Mateusza Morawieckiego stanowią znieważenie i pomówienie Konstytucyjnego organu RP i realizują znamiona przest. z art. 226 § 3 kk.

Przedmiotem ochrony art. 226 kk są godność i powaga konstytucyjnego organu Rzeczypospolitej Polskiej (§ 3).

Czynność sprawcza polega na znieważaniu lub poniżaniu. Znamię znieważania należy wyklądać tak, jak na gruncie art. 216 k.k. Przepięstwo znieważenia sprowadza się do tych zachowań sprawcy, które wyrażają pogardę dla innej osoby, w szczególności mają poniżyć ją, uwłaczać godności oraz sprawić, aby poczuła się obrażona (por. postanowienie SN z dnia 7 maja 2008 r., III KK 234/07, Biul. PK 2008, nr 10, poz. 33). Chodzi tu o wszelkie zachowania sprawcy, niezależnie od ich formy. Znieważenia można więc dokonać np. gestem, pismem, jak też werbalnie. Innymi słowy, środki, za pomocą których wyrażono pogardę, nie mają znaczenia. Przepięstwo znieważenia może zostać popełnione wyłącznie przez działanie. Nie jest możliwe dopuszczenie się go przez zaniechanie.

Ocena realizacji znamion znieważenia powinna być dokonywana wedle kryteriów obiektywnych (S. Hyps, kom. do art. 216 k.k. (w:) *Kodeks karny..., red. A. Grześkowiak, K. Wiak, Legalis 2015*). Zachowanie sprawcy powinno być więc powszechnie przyjęte za

obraźliwe, naruszające godność osobistą człowieka w świetle ogólnie przyjętych norm społeczno-obyczajowych, a subiektywne odczucia pokrzywdzonego nie są miarodajne dla ustalenia realizacji znamion występku znieważenia, przedmiotem znieważenia jest bowiem godność człowieka, a nie wyobrażenie o godności. Konieczne jest jednakże wzięcie także pod uwagę ocen środowiskowych, jeśli funkcjonują w nich reguły pozwalające uznać dane zachowanie za znieważające, choćby dla ogółu społeczeństwa to zachowanie było neutralne. Podobnie istotne jest subiektywne odczucie osoby pokrzywdzonej, żądającej ochrony prawnej. Trzeba uwzględniać także kontekst czasowo-sytuacyjny, w którym dane zachowanie miało miejsce. Z tych względów należy przyjąć, że dla oceny zachowania znieważającego najbardziej miarodajne jest kryterium mieszane, tj. obiektywno-subiektywne, uwzględniające zarówno normy społeczne, jak i stanowisko pokrzywdzonego (R.A. Stefański, *Zniewaga: pojęcie i kryteria...*, s. 150-161). Trafna jest bowiem konstatacja, że "poniżenie godności ludzkiej obrażonego będące zasadniczym czynnikiem składowym karygodnej obrazy osobistej jest samo przez się pojęciem nader luźnym i względnym, bo zależnym od stopnia kultury i uobyczajnienia, od zapatrywań i zwyczajów danego środowiska, od wzajemnego stosunku stron, od ich wrażliwości i uosobienia, od stanowiska i zawodu obrażonego (i honor zawodowy), a poniekąd nawet od okoliczności zewnętrznych miejsca i czasu - słowem od całego splotu warunków zdolnych uczynkom, słowom lub gestom nadać piętno karygodnej zniewagi.

Poniżanie natomiast należy rozumieć jako upokarzanie, hańbienie, lżenie, wyraz pogardy. Poniżenie, w przeciwieństwie do znieważenia, obejmuje bowiem swoim zakresem także zniesławienie (zob. A. Zoll (w:) *Kodeks karny...*, red. A. Zoll, s. 735), inaczej zwane pomówieniem.

Czyn zabroniony z art. 226 §3 kk ma charakter formalny.

Przedmiotem czynności wykonawczej jest konstytucyjny organ Rzeczypospolitej Polskiej. O ile kwestia, że Krajowa Rada Sądownictwa, oraz Sąd Najwyższy są konstytucyjnymi organami Rzeczypospolitej Polskiej jest w doktrynie bezdyskusyjna, o tyle kwestia, czy za taki organ można uznać sądy powszechne budzi pewne kontrowersje (por. A. Zoll (w:) *Kodeks karny...*, red. A. Zoll, s. 736). Najszerzej ujmuje go Z. Kallaus, *Przestępstwa przeciwko działalności instytucji państwowych oraz samorządu terytorialnego* (w:) *Nowe kodyfikacje karne*, Warszawa 1998, s. 82; cyt. za: O. Górniok (w:) *Kodeks karny...*, red. A. Wąsek, s. 44), obejmując nim wszystkie organy, jakie wymienia Konstytucja RP, tj. Sejm, Senat, Prezydent RP, Radę Ministrów, Prezesa Rady Ministrów, organy administracji rządowej i samorządu terytorialnego, **sądy i trybunały**, NIK, RPO, KRRiT. Przedstawiona wykładnia znamienia "konstytucyjne organy

Rzeczypospolitej Polskiej" jako najbardziej jednoznaczna, została także zaakceptowana przez O. Górniok (w:) *Kodeks karny...*, red. A. Wąsek, s. 44). Ten ostatni pogląd, opowiadający się za szerokim rozmiennieniem pojęcia „konstytucyjnego organu RP”, jako obejmującego również i sądy powszechne znajduje również potwierdzenie w orzecznictwie. W tym kontekście można powołać choćby utrzymany w mocy wyrok w głośnej sprawie Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 20 kwietnia 2016 r., IX Ka 195/16 (dotyczył obrzucenia P. sędzi tortem), zgodnie z którym: „*znieważając tym samym publicznie i poniżając konstytucyjny organ Rzeczypospolitej Polskiej, jakim jest Sąd i uznał oskarżonego za winnego czynu stanowiącego występki z art. 222 § 1 k.k. w zb. z art. 226 § 1 k.k. w zb. z art. 226 § 3 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.*”

Zatem konstytucyjnymi organami RP są wszystkie organy, które wymienia Konstytucja RP, tj. Sejm, Senat, Prezydent, Rada Ministrów, Prezes Rady Ministrów, organy administracji rządowej, samorządu terytorialnego, sądy, trybunały, Najwyższa Izba Kontroli, Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, Krajowa Rada Sądownictwa, Rzecznik Praw Obywatelskich, Rzecznik Praw Dziecka. Oznacza to, że przedmiot ten ograniczony jest tylko do wskazanych organów, nie obejmuje zaś ich pracowników. Niewątpliwie jednak zniewaga, dotycząca wszystkich (a więc również niekonkretyzowanych lub w jakikolwiek sposób indywidualizowanych) pracowników, w rzeczywistości adresowana jest do organu [por. L. Gardocki, *Prawo karne*, s. 272].

Sprawca czynu z art. 226 § 3 musi działać publicznie, tj. w takim miejscu lub w taki sposób, że znieważenie może się stać wiadomym nieokreślonej z góry liczbie osób.

Przestępstwa stypizowane w tym artykule może popełnić każdy (przestępstwa powszechne).

Znieważenie można popełnić zarówno w zamiarze bezpośrednim, jak i ewentualnym.

Działania podjęte przez Pana Mateusza Morawieckiego realizują wszystkie wskazane powyżej znamiona opisanych czynów zabronionych. Działał on publicznie, w zamiarze bezpośrednim, a prezentowane wypowiedzi stanowią zarówno znieważenie jak i poniżenie konstytucyjnych organów RP.

Zauważyć należy, że prezentowane wypowiedzi naruszają godność osób sprawujących funkcje sędziów oraz godzą w godność organów takich jak sądy powszechne, Sąd Najwyższy oraz Krajowa Rada Sądownictwa.

Termin „godność urzędu sędziego” występuje nie tylko w Konstytucji RP, ale także w innych ustawach. Konstytucja RP poza pierwszoplanową „godnością człowieka” oraz „godnością urzędu sędziego” posługuje się słowem „godność” w odniesieniu do narodu, kiedy nakazuje Prezydentowi niezłomnie jej strzec. Termin „godność” występuje w rocie ślubowania składanego przez sędziego przed Prezydentem RP, a termin „godność urzędu” – także w rotach ślubowań składanych przez osoby obejmujące różne urzędy w państwie lub pełniące funkcje o charakterze publicznym.

Terminu „godność urzędu” odnosi się do ograniczonego kręgu podmiotów – osób pełniących wysokie funkcje publiczne – i jest ściśle związany z funkcją społeczną tych osób. Godność urzędu nawiązuje do znaczenia godności w tradycyjnym, klasycznym rozumieniu, jako do swego rodzaju dostojenstwa (*dignitas*). Godność urzędu jest atrybutem wynikającym z przepisów prawa, nabywanym w chwili objęcia tego urzędu. Godność tę można naruszyć, a nawet utracić. Pojęcie godności urzędu łączy się z dobrym imieniem, dobrą sławą, szacunkiem, honorem, gotowością obrony uznawanych wartości i gotowością do poświęcania się. Godność urzędu, tak jak godność o charakterze osobowościowym, jest także związana z poczuciem własnej wartości, oczekiwaniem szacunku ze strony innych osób oraz dumą z przynależności do grupy osób sprawujących ten urząd.

Godność osób pełniących funkcje publiczne jest atrybutem wynikającym z dążenia ustawodawcy do zapewnienia rzetelności działania instytucji publicznych. Sprawowanie urzędu z godnością oznacza sprawowanie go zgodnie z pewnym standardem zachowania wynikającym z zawartych w różnych przepisach zakazów i nakazów, które dla innych osób nie są obowiązujące, ale również z nieskodyfikowanych reguł, obyczajów, które łącznie formułują w odniesieniu do osoby pełniącej daną funkcję publiczną czy sprawującej dany urząd wymagania wyższe aniżeli wymagania stawiane przeciętnemu obywatelowi. Tworzą one rodzaj wzorca postępowania, którym powinna się kierować konkretna osoba pełniąca funkcję publiczną i który ma być podstawą autorytetu reprezentowanej przez tę osobę instytucji.

Pojęcie godności urzędu sędziego nie jest zdefiniowane w Konstytucji RP ani w innych ustawach, choć jest pojęciem normatywnym, prawnym. Brak definicji, niesprecyzowanie tego pojęcia należy uznać za celowe i konieczne wobec niemożliwych do skodyfikowania wszystkich wymogów stawianych osobie sprawującej urząd sędziego. Wymogi te wynikają przecież nie tylko ze specyficznych uregulowań ustawowych i zasad etyki zawodowej sędziów, ale również z norm etycznych o charakterze ogólnym, z odniesienia sposobu sprawowania urzędu do wymogów wynikających z pojęć

o charakterze niedookreślonym i niedefiniowalnym, jak przyzwoitość, honor czy uczciwość. Godność urzędu sędziego powinna być rozumiana jako standard zachowania w różnych służbowych i pozasłużbowych okolicznościach, w świetle którego sędziowie powinni stanowić wzór dla innych osób. Owa godność stanowi pewien abstrakcyjny wzorzec mający na celu wzbudzenie szacunku społecznego dla sędziów. Wzorzec ten zawiera zespół podwyższonych wymagań, które mają stanowić podstawę autorytetu danej osoby, konkretnego sędziego, ale jednocześnie wzbudzać szacunek dla reprezentowanej przez niego instytucji, czyli sądu. Realizowanie tego wzorca ma powodować akceptację społeczną działań konkretnego sędziego, sądu jako takiego, a wreszcie władzy publicznej w ogóle. Godność urzędu sędziego jest zatem ściśle związana ze społecznym wizerunkiem wymiaru sprawiedliwości. Cel wprowadzenia tego pojęcia do systemu prawa, w tym do Konstytucji RP, to eliminacja wszelkich okoliczności, które mogłyby podważać zaufanie społeczne do sędziego, a tym samym do sądu. Brak zaufania do sędziego ograniczałby z kolei możliwość obywatela korzystania z prawa do sądu zawartego w art. 45 ust. 1 Konstytucji RP. Skoro przepis ten ma gwarantować każdemu możliwość zwrócenia się do niezależnego i bezstronnego sądu, to niezależność sądu oraz niezawisłość i bezstronność sędziów powinny być gwarantowane przez zespół wymogów określających godność urzędu sędziego. Z tego punktu widzenia godność urzędu sędziego jest elementem konstytucyjnego prawa do sądu. (tak: *„Pozycja ustrojowa sędziego” pod red. Ryszarda Piotrowskiego, autorzy: Stanisław Dąbrowski, Katarzyna Gonera, Antoni Górski, Michał Laskowski, Aneta Łazarska, Ewa Łętowska, Łukasz Piebiak, Walerian Sanetra, Maciej Strączyński*)

Naruszenie opisanej „godności”, jej poniżanie i znieważanie powoduje uszczerbek dla wymiaru sprawiedliwości polegający na takim jego prezentowaniu, że traci on walor szacunku niezbędnego dla rzeczywistego sprawowania funkcji sądu, sędziego. Podważanie zaufania społecznego do sądów i sędziów, poprzez przypisywanie im przez Pana Mateusza Morawieckiego takich cech jak: nepotyzm, poplecznictwo, korupcja, kupowanie wyroków, sprzyjanie bogatym i wpływowym stronom postępowań, działanie na zamówienie polityczne, podejmowanie decyzji pod wpływem łapówek, pozyskiwanie niemoralnych premii za niewielką pracę, porównanie polskich sądów, Sądu Najwyższego oraz sędziów Rzeczypospolitej Polskiej do sędziów kolaborujących z nazistami prowadzi bezpośrednio do sytuacji w której sprawowanie wymiaru sprawiedliwości przestaje być możliwe, skoro bowiem sędziowie i sądy nosić mają cechy wymienione przez Pana Mateusza Morawieckiego, to pozbawione są elementarnych cech leżących u podstaw ich funkcjonowania. Nie są one więc godne wypełniać funkcji wymiaru sprawiedliwości.

Tym samym działania podjęte przez Pana Mateusza Morawieckiego, jego wypowiedzi szkalujące, poniżające i znieważające niosą za sobą wyjątkowo wysoki stopień społecznej szkodliwości. Unicestwiają one, a nie naprawiają polskie sądownictwo, pozbawiając je cech niezbędnych do sprawowania wymiaru sprawiedliwości. Nie bez znaczenia jest i okoliczność, że dwie zacytowane wypowiedzi pana Mateusza Morawieckiego (dla „Washington Examiner” dnia 13 grudnia 2017 r., oraz do dziennikarzy europejskich dnia 10 stycznia 2018 r.) padły na forum międzynarodowym, przez co mogły znacząco obniżyć autorytet polskiego wymiaru sprawiedliwości również i za granicą. Takie stwierdzenia, motywowane osiągnięciem doraźnych celów politycznych, podważają autorytet wymiaru sprawiedliwości i jako takie prowadzą do dewastacji i anarchizacji życia publicznego w kraju. Jednocześnie paradoksalnie mogą one zniechęcić podmioty zagraniczne od inwestowania w kraju, który, zdaniem swojego Premiera – ze względu na korupcję i nepotyzm w sądach - nie gwarantuje pewności obrotu prawnego.

c) Niedopełnienie obowiązków przez funkcjonariusza publicznego – art. 231 § 1 kk.

Jednakże w przypadku posiadania przez Pana Mateusza Morawieckiego informacji i dowodów dotyczących popełnienia konkretnych przestępstw przez sędziów, ich korupcji, sprzedajności, uleganiu wpływom bogatych i politycznie ustosunkowanych stron, nepotyzmu, poplecznictwa - stosownie do art. 304 § 2 kpk - Prezes Rady Ministrów zobowiązany był niezwłocznie do zawiadomienia o tych przestępstwach ściganych z urzędu policji lub prokuratury, oraz zobowiązany był do podjęcia działań uniemożliwiających kontynuowanie ich popełniania. Skoro tego nie uczynił, a posiada dowody i informacje o takich zdarzeniach, to zaniechanie takie wypełnia znamiona przestępstwa z art. 231 § 1 kk. Takie zachowanie Prezesa Rady Ministrów stanowi niedopełnienie ciężących na nim obowiązków. Brak stosownego zawiadomienia ze strony pana Mateusza Morawieckiego w powyższym zakresie jest jednocześnie dowodem popełnienia przez niego przestępstwa z art. 226 § 3 kk z zamiarem bezpośrednim.

d) Przystępstwo nadużycia zaufania w stosunkach z zagranicą – art. 129 kk.

Niezależnie od wyżej omówionych składników kwalifikacji prawnej zachowanie Premiera Rządu na spotkaniu z prezydentem Francji Emmanuelem Macronem dnia 15 grudnia 2017 r., którego treść Pan Mateusz Morawiecki ujawnił w dniu 16 grudnia 2017 r. - w wywiadzie udzielonym na antenie TVP w „Wiadomościach” - potwierdzając, że w czasie spotkania z Panem Prezydentem Republiki Francuskiej porównał polskich sędziów

oraz polskie sądy do sądów Republiki Vichy kolaborujących z nazistami wyczerpało również znamiona przestępstwa z art. 129 kk.

Powołane wyżej przestępstwo niekiedy określane jako „zdrada dyplomatyczna” w kontekście niniejszej sprawy trafniej opisać rzadziej używanym określeniem „przestępstwo nadużycia zaufania w stosunkach z zagranicą” (Marek, Kodeks karny, 2010, s.344).

Jeżeli chodzi o przedmiot ochrony tego przestępstwa jest nim w pierwszym rzędzie szeroko rozumiany interes państwa polskiego, w tym przede wszystkim polityczne, gospodarcze, czy militarne interesy zewnętrzne RP. Niekiedy wskazuje się także jako na przedmiot ochrony stosunek zaufania wynikający z udzielenia przez państwo polskie określonej osobie mandatu do występowania w jego imieniu, jako podmiot prawa międzynarodowego w stosunkach z rządem obcego państwa lub zagraniczną organizacją. Za dalszy przedmiot ochrony uznaje się godność i dobre imię państwa polskiego (Królikowski, Zawłocki (red.), Kodeks karny. Część szczególna, t. I, 2013, s. 76). Nie ulega wątpliwości, że ochrona dobrego imienia szeroko rozumianego polskiego wymiaru sprawiedliwości leży w interesie państwa polskiego.

Jeżeli chodzi o podmiot, który może dopuścić się przestępstwa z art. 129 k.k., może nim być tylko osoba upoważniona do występowania w imieniu RP w stosunkach z urzędem obcego państwa, z rządem obcego państwa, czy organizacją zagraniczną. Jest to zatem przestępstwo indywidualne właściwe (L. Gardocki, Prawo karne, 2009, s.222), które może zostać popełnione przez funkcjonariusza służby dyplomatycznej, a także każdą inną osobę, którą upoważniono do występowania w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej w stosunkach z rządem obcego państwa, w tym również członka rządu, posła, senatora (A. Marek, Prawo karne, 2009, s. 422). Niewątpliwie Premier Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, a taką funkcję pełni Pan Mateusz Mazowiecki, przynależy do kręgu podmiotów, które mogą dopuścić się omawianego przestępstwa (na Prezesa Rady Ministrów jako potencjalnego sprawcę przestępstwa z art. 129 k.k. wprost wskazuje Królikowski, Zawłocki (red.), Kodeks karny. Część szczególna, t. I, wyd. 4, dostępne w Legalis on line: komentarz do art. 129 akapit IV.4).

Pod względem strony podmiotowej przestępstwo nadużycia w stosunkach z zagranicą można popełnić z zamiarem bezpośrednim, lub ewentualnym. Należy zatem stwierdzić, że sprawca bądź chciał narazić na szkodę interesy RP albo przewidywał realną możliwość, że jego zachowanie zagraża interesom RP i z tym się godził. Biorąc pod uwagę konsekwencję działań Premiera Rządu Mateusza Morawieckiego, który prowadzi za granicą intensywną kampanię mającą na celu szkalowanie dobrego imienia polskiego wymiaru sprawiedliwości, która wydaje się swoistą kontynuacją niesławnej „kampanii

billboardowej” nie może być wątpliwości, że działa on z zamiarem bezpośrednim, a nawet z jego kwalifikowaną postacią w postaci zamiaru bezpośredniego premedytowanego (*dolus directus premeditatus*).

Znamię „rządu obcego państwa” oznacza „organ uprawniony do prowadzenia polityki wewnętrznej i zagranicznej obcego państwa, członków tego organu, jak również osoby upoważnione do działania w ich imieniu” (Królikowski, Zawłocki (red.), Kodeks karny. Część szczególna, t. I, wyd. 4, dostępne w Legalis on line: komentarz do art. 129 akapit IV.10)

W świetle zgodnych poglądów doktryny przestępstwo nadużycia zaufania w stosunkach z zagranicą z natury swojej może zostać popełnione zarówno na terenie RP, jak i poza granicami, gdyż wynikające ze znamion art. 129 k.k. stosunki z rządem obcego państwa lub zagraniczną organizacją mogą mieć miejsce zarówno w kraju, jak i za granicą (Stefański, Kodeks karny. Komentarz 2017, wyd. 20, dostępny w Legalis on line: komentarz do art. 129, teza 14).

Patrząc na przestępstwo od strony przedmiotowej ustawodawca wymaga, aby sprawca działał na szkodę interesów RP, przy czym kodeks nie określa bliżej sposobu działania sprawcy. Należy przy tym zaznaczyć, że szkoda może mieć zarówno charakter majątkowy prowadząc do uszczerbku materialnego, czy nieosiągnięcia zysku, jak i moralny skutkując jak osłabieniem prestiżu, czy zaufania do RP (Makarewicz, Kodeks karny, 1932, str. 191), np. poprzez obniżanie pozycji międzynarodowej państwa, czy jego wiarygodności (Królikowski, Zawłocki (red.), Kodeks karny. Część szczególna, t. I, wyd. 4, dostępne w Legalis on line: komentarz do art. 129 akapit V.A.4). Jako praktyczny przykład ostatnio wymienionej kategorii działań przestępczych podaje się „*rozpowszechnianie wśród polskich zagranicznych kontrahentów opinii o łatwości skorumpowania pracowników polskiego handlu zagranicznego*” (Królikowski, Zawłocki, j.w., akapit V.A.3). Co istotne omawiane przestępstwo ma charakter formalny, co oznacza, że dla bytu przestępstwa nie jest konieczne, aby szkoda rzeczywiście nastąpiła, wystarczy jeżeli jest zamierzona lub działanie sprawcy stwarzało konkretną możliwość jej nastąpienia (Marek, Kodeks karny 2007, s. 290; Gardocki, Prawo karne, 2009, s. 223; Wojciechowski, Kodeks karny, 2000, s.227). Jeżeli chodzi o rozmiary potencjalnej szkody, to – ponieważ chodzi o działanie na szkodę państwa – podkreśla się, że musi ona być znaczna (J. Wojciechowska, w: Wąsek, Zawłocki, Kodeks karny, t. I, 2010, s. 71).

W doktrynie przykładowo wskazuje się, że znamiona omawianego przestępstwa mogą realizować np. działania wypełniające znamiona przestępstwa łapownictwa, niegospodarności, czy ujawnienia informacji niejawnych. Jako konkretne przykłady szkody spowodowanej przez działanie wyczerpujące znamiona przestępstwa z art. 129

k.k. wskazuje się np. „rozpowszechnienie wśród zagranicznych kontrahentów opinii o łatwości skorumpowania pracowników polskiego handlu zagranicznego” (A. Marek, Prawo karne, 2009, s. 423). Szkody o charakterze politycznym są zaś bliżej określane jako „takie działania, które podważają pozycję RP na arenie międzynarodowej, **podrywają zaufanie do jej stabilizacji politycznej, strategicznych kierunków polityki, obecnie związanych z integracją europejską czy przynależnością do NATO**” (Stefański, Kodeks karny. Komentarz 2017, wyd. 20, dostępny w Legalis: komentarz do art. 129, teza 11). Autorzy zawiadomienia są przekonani, że działania polegające na przekonywaniu Pana Manuela Macrona, a więc głowy jednego z największych państw europejskich o tym, że polski wymiar sprawiedliwości - po 28 latach od przemiany ustrojowej oznaczającej pełne odzyskanie niepodległości, oraz kilkanaście lat po przystąpieniu Polski do NATO i Unii Europejskiej – jest wciąż instytucjonalnie i personalnie reliktem czasów komunistycznych i porównywanie go do profaszystowskiego sądownictwa Vichy jest działaniem na szkodę polskiego wymiaru sprawiedliwości, a tym samym na szkodę państwa polskiego. W tym kontekście w żaden sposób działań Pana Premiera nie usprawiedliwia zamiar osiągnięcia doraźnego celu politycznego, jakim jest usprawiedliwienie przed społecznością międzynarodową faktu wprowadzania rzekomych reform wymiaru sprawiedliwości. Należy zaznaczyć, że w świetle zgodnych opinii zarówno autorów zawiadomienia, szeregu międzynarodowych instytucji monitorujących przestrzeganie zasad demokracji i rządów prawa, takich jak Komisja Wenecka, Komisja Europejska, Rada Konsultacyjna Sędziów Europejskich (CCJE), Europejskie Stowarzyszenie Krajowych Rad Sądownictwa (ENCJ), Organizacja Narodów Zjednoczonych, jak i licznych organizacji pozarządowych rzeczywistym celem tzw. „reformy wymiaru sprawiedliwości” nie jest usprawnienie jego funkcjonowania, ale pozbawienie go atrybutu niezależności i podporządkowanie czynnikiem politycznemu, co w sposób oczywisty obniży poziom ochrony praw i wolności osobistych w Polsce. Należy zaznaczyć, że szkalowanie dobrego imienia polskiego wymiaru sprawiedliwości na arenie międzynarodowej może pociągnąć za sobą szereg trudnych do odrobienia negatywnych następstw, jak np.:

- obniżenie autorytetu polskiego wymiaru sprawiedliwości na arenie międzynarodowej może odstraszyć kapitał zagraniczny od lokowania inwestycji na terenie Polski, skoro rzekomo postkomunistyczny wymiar sprawiedliwości nie zapewnia bezpieczeństwa obrotu prawnego, co może spowodować wymierną i znaczącą szkodę dla interesów gospodarczych RP,
- zwiększenie prawdopodobieństwa, że wyroki sądów polskich będą skutecznie kwestionowane na forum międzynarodowym, jak np. przed Trybunałem Strasburskim,

czy Luxemburskim, co narazi państwo polskie na wymierne straty zarówno finansowe (konieczność zapłaty odszkodowań), jak i wizerunkowe,

- sugerowanie, że polski wymiar sprawiedliwości nie spełnia standardów europejskich może skłaniać organy wymiaru sprawiedliwości innych państw do odmowy współpracy z polskimi sądami w zakresie szeroko pojętej pomocy prawnej, w tym m.in. w zakresie wykonywania europejskich nakazów aresztowania, oraz orzeczeń sądów karnych i cywilnych, w tym nakazów zapłaty,

- ogólnego osłabienia autorytetu Polski na arenie międzynarodowej, jako państwa, które – mając postkomunistyczny i skorumpowany wymiar sprawiedliwości – nie jest stabilne wewnętrznie i nie realizuje standardów międzynarodowych dotyczących prawidłowego funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości.

W tej sytuacji, zdaniem autorów zawiadomienia, opisane zachowanie Pana Premiera Mateusza Morawieckiego wyczerpało znamiona przestępstwa z art. 129 k.k.

4. Uwagi końcowe.

Z przykrością stwierdzamy, że przytoczone w treści niniejszego zawiadomienia wypowiedzi Pana Mateusza Morawieckiego zawierają bezpodstawne stwierdzenia szkalujące dobre imię polskiego sądownictwa, które w żaden sposób nie przystoją Premierowi praworządnego państwa. Takie stwierdzenia, motywowane osiągnięciem doraźnych celów politycznych, podważają autorytet wymiaru sprawiedliwości, przez co prowadzą do dewastacji i anarchizacji życia publicznego w kraju, a zarazem podważają pozycję Polski na arenie międzynarodowej sugerując, że polski wymiar sprawiedliwości nie spełnia podstawowych standardów wynikających z umów międzynarodowych. Biorąc pod uwagę wszystkie wyżej wymienione okoliczności jak i fakt, że wystąpienie Pana Premiera Morawieckiego nie miało charakteru jednostkowego, ale przybrało kształt zaplanowanej i konsekwentnie realizowanej kampanii szkalującej dobre imię polskiego sądownictwa uznaliśmy, że wystąpienie z niniejszym zawiadomieniem o prawdopodobieństwie popełnienia przestępstwa jest naszym moralnym i prawnym obowiązkiem. Odrobienie strat wizerunkowych już poniesionych przez polski wymiar sprawiedliwości w wyniku opisanych w zawiadomieniu działań Pana Premiera będzie zadaniem obliczonym na wiele lat, zakładając, że w ogóle jest możliwe. Zaniechanie podjęcia stanowczych działań w celu zapobieżenia ich kontynuacji i dalszej eskalacji oznaczałoby pogodzenie się utratą autorytetu polskiego sądownictwa, a bez jego zachowania nie jest możliwe prawidłowe sprawowanie wymiaru sprawiedliwości. Zaniechanie podjęcia stanowczych kroków prawnych mogłoby być również poczytane za

przyznanie racji absurdalnym i konsekwentnie głośzonym przez Pana Premiera Mateusza Morawieckiego pomówieniom.

Składając niniejsze zawiadomienie nie sposób nie powołać aktualnej decyzji Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 9 stycznia 2018r., sprawa *Meslot przeciwko Francji*, skarga nr 50538/12 (opublikowana 1 lutego 2018 r.), w której uznano, że obraza władzy sądowej przez polityka jest niedopuszczalna. Trybunał Strasburski stwierdził w niej m.in., że *„art. 10 Konwencji nie obejmuje swoją ochroną wypowiedzi klasyfikowanych jako mowa nienawiści ani wypowiedzi rażąco krzywdzących i bezpodstawnych. Sądy francuskie wskazały, iż sporna wypowiedź skarżącego wykraczała poza zwykłą krytykę działalności wymiaru sprawiedliwości. Skarżący wywiódł bowiem personalny atak na konkretnego sędziego, wskazanego z imienia i nazwiska, rzucając przy tym cień wątpliwości na bezstronność całego sądownictwa w regionie. (...) W oczach Trybunału wypowiedź skarżącego stanowiła osobisty atak na sędziego D. i nie zawierała w sobie elementów dopuszczalnej i racjonalnej krytyki działania organu państwowego. Tym samym, pomimo istnienia w sprawie kontekstu w postaci debaty politycznej, przedmiotowa wypowiedź została uznana za nadmierną i niepotrzebną, a także wprowadzającą w błąd opinię publiczną. (...) Na żadnym etapie swych wypowiedzi skarżący nie próbował podać jakichkolwiek dowodów wskazujących na to, by sędzia ten podejmował decyzje procesowe z uchybieniem przepisów prawa lub zasad etyki zawodowej. W konkluzji swej decyzji Trybunał wskazał, iż sądy francuskie zasadnie przyjęły, że wypowiedź skarżącego stanowiła bezpodstawny i osobisty atak na sędziego D. Nadto atak ten mógł wprowadzić opinię publiczną w błąd co do wywiązywania się przez sędziego z jego obowiązków, jak i co do całościowego funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości w regionie, ze szkodą dla autorytetu, powagi i bezstronności władzy sądowej oraz zaufania obywateli do sądownictwa⁹. Aczkolwiek powołane orzeczenie dotyczy wypowiedzi polityka skierowanej przeciwko pojedynczemu sędziemu, jednak podniesione w jego uzasadnieniu argumenty tym bardziej odnoszą się do szkalowania całego sądownictwa, gdyż spowodowana w ten sposób szkoda dla autorytetu władzy sądowniczej jest niepomrotnie większa.*

Zaznaczamy, że Pan Mateusz Morawiecki, aktualnie Prezes Rady Ministrów, w podanym powyżej zakresie podlega odpowiedzialności karnej na zasadach przynależnych wszystkim obywatelom RP, nie jest bowiem parlamentarzystą chronionym immunitetem, a jego wypowiedzi są przestępstwem lecz nie popełnionym „w związku zajmowanym

⁹ Powyższe streszczenie orzeczenia ETPC zacytowano za publikacją internetową wyd. Wolters Kluwer z dnia 12.02.2018 r.: „Strasburg: obraza władzy sądowej przez polityka niedopuszczalne” (<http://www.kancelaria.lex.pl/czytaj/-/artykul/strasburg-obraza-wladzy-sadowej-przez-polityka-niedopuszczalna>)

stanowiskiem”. Tylko i wyłącznie przestępstwa popełnione „w związku z zajmowanym stanowiskiem” skutkują odpowiedzialnością przed Trybunałem Stanu. W niniejszej sprawie kognicja Trybunału Stanu jest wyłączona, a za wskazane czyny Pan Mateusz Morawiecki zdolny jest ponosić odpowiedzialność na zasadach ogólnych. Wyrażona w art. 7 Konstytucji zasada legalizmu w odniesieniu do procedury karnej oznacza bezwzględny obowiązek ścigania przestępstw; jej głównym celem jest pociągnięcie do odpowiedzialności karnej każdego sprawcy. Zasada ta znajduje rozwinięcie w art. 10 kpk. W myśl art. 156 Konstytucji, interpretowanego przy uwzględnieniu zasady legalizmu (art. 7) i równości (art. 32) kognicja Trybunału Stanu w zakresie odpowiedzialności Prezesa Rady Ministrów za przestępstwo nie jest automatyczna ani wyłączna. Odpowiedzialność przed Trybunałem Stanu uwarunkowana bowiem jest uprzednim bądź równoczesnym postawieniem zarzutu popełnienia deliktu konstytucyjnego. Przedmiotem rozpoznania przed tym Trybunałem może być przy tym tylko takie przestępstwo, które zostało popełnione w związku z zajmowanym stanowiskiem (wyrok TK z dnia 21 lutego 2001r. sygn. P 12/00).

Zaznaczamy również, iż okoliczność, że wypowiedzi Pana Premiera Morawieckiego, opisane w pkt. 1, 3 i 4 części wstępnej zawiadomienia, padły za granicą nie wyłącza możliwości ich ścigania na terenie Polski. Biorąc pod uwagę, że – ze względu na omówione wyżej skutki – opisane w zawiadomieniu czyny należy uznać zarówno jako przestępstwo przeciwko polskim urzędom i funkcjonariuszom publicznym (art. 212 § 1 i § 2 k.k., art. 226 § 3 k.k.), jak i przestępstwo przeciwko istotnym polskim interesom gospodarczym (art. 129 k.k.) należy uznać, że jest to działanie, które podlega karalności niezależnie od miejsca jego popełnienia i obywatelstwa sprawcy, co wynika z zasady ochronnej bezwzględnej przewidzianej w art. 112 k.k. (pkt. 2 i 3 powołanego przepisu). Niezależnie od powyższego w doktrynie zasadnie podnosi się, że przestępstwo z art. 129 k.k., z racji samej swojej istoty może być popełnione „zarówno na terenie RP, jak i poza granicami, gdyż wynikające ze znamion art. 129 k.k. stosunki z rządem obcego państwa mogą mieć miejsce zarówno w kraju, jak i za granicą” (Stefański, Kodeks karny. Komentarz 2017, wyd. 3, dostępny w Legalis on line: komentarz do art. 129, teza 6). Z kolei co do przestępstwa z art. 231 k.k., to do jego znamion należy „działanie na szkodę interesu publicznego lub prywatnego”, rozumiane jako niebezpieczeństwo jej nastąpienia (występek określony w art. 231 § 1 k.k. należy do kategorii przestępstw z konkretnego narażenia na niebezpieczeństwo, a więc materialnych, znamienych skutkiem, którym jest wystąpienie niebezpieczeństwa powstania szkody w interesie publicznym lub prywatnym – tak: uchwała Sądu Najwyższego z dnia 24 stycznia 2013 r., I KZP 24/12, LEX 1252702). Biorąc pod uwagę, że skutek nastąpił na terytorium RP nie ma nawet potrzeby sięgania do art. 112 k.k., aby uzasadnić odpowiedzialność karną na terenie Polski.

Wobec powyższego nie zachodzą przeszkody formalne do wszczęcia, prowadzenia i oskarżenia Pana Mateusza Morawieckiego z powodu wskazanych powyżej przestępstw.

Mając na względzie powyżej wskazane argumenty wnosimy o wszczęcie, przeprowadzenie postępowania karnego i oskarżenie Pana Premiera Mateusza Morawieckiego z powodu popełnionych przez niego przestępstw.